

Drodzy Radośni! ☺

Czas leci bardzo szybko i dokładnie za tydzień (23 listopada) mijają 3 miesiące mojej wymiany. Ja sama nie mogę w to uwierzyć, bo czuję się, jakby to wciąż był dopiero początek! Jednak jest wspaniale. O dziwo, bez żadnych problemów (mam nadzieję, że to się nie zmieni). W Belgii mieszkam w małej wsi o nazwie Xhendelesse, a do szkoły chodzę do małego miasteczka oddalonego o około 15 km –Chênée. Jednak tuż obok znajduje się jedno z większych belgijskich miast – Liège. Mieszkam w jednopiętrowym domu z rodzicami goszczącymi i dwoma młodszymi braćmi (14l. i 17l.). Nasze relacje są bardzo dobre. Z moją mamą goszczącą mogę rozmawiać, jak z przyjaciółką, o wszystkim, bardzo swobodnie. Mój tata goszczący cały czas pyta, czy wszystko jest w porządku; gdy nie rozumiem czegoś po francusku, tłumaczy mi to do skutku (co czasami wymaga dużo cierpliwości ☺). Moi bracia są zupełnymi przeciwieństwami. Starszy jest bardzo spokojny, ułożony. Rozmawiamy najczęściej o filmach, muzyce, coś w stylu wspólnych zainteresowań. Młodszy brat jest bardziej nerwowy, wybuchowy, porywczy (można by powiedzieć – podobny do mnie), przez co lepiej dogaduję się właśnie z nim.

W szkole, jak to w szkole – dużo zadań i nauki, jednak (na całe szczęście) nie jestem zobowiązana do robienia wszystkiego, ponieważ nie znam francuskiego w na tyle dobrym stopniu, żeby uczyć się lekcji takich jak: historii, biologii i francuskiej literatury. Generalnie, jest ciężko, bo chodzenie do szkoły, w której uczysz się w języku, którego tak naprawdę nie znasz, wymaga poświęcania więcej uwagi, bo jest bardziej męczące niż polska szkoła z wszystkimi możliwymi przedmiotami ☺ Część nauczycieli rozumie, że dla mnie to nie jest możliwe uczyć się po francusku (i np.: przygotowują mi materiały po angielsku lub po prostu są mniej wymagający, nie pytają mnie), inna zaś pytają, czy już mówię biegle po francusku :D Ponieważ chodzę do szkoły średniej (École Secondaire), muszę wybrać swoją „opcję”, czyli to, co w Polsce znamy jako rozszerzenie. Dla mnie są to 4 godziny języka hiszpańskiego w tygodniu i 4 godziny matematyki (można wybrać 2, 4 lub 6). Poziom matematyki jest, w moim przypadku, poziomem średnim, ale i tak uczymy się troszkę bardziej skomplikowanych rzeczy niż w Polsce, więc łatwo nie jest, ale daję radę ☺ Do tego mam 2 inne języki obce (oba wybrałam jako angielskiego, ponieważ byłoby nie możliwe, gdybym miała jeszcze kolejny język obcy, ponieważ mój ojczysty to polski, w Belgii uczę się francuskiego, do tego w szkole angielskiego i hiszpańskiego, więc kolejny byłby nie do pojęcia), tak więc mam 8 godzin angielskiego w tygodniu. Jeśli chodzi o różnice między polską a belgijską szkołą, to na pewno w Polsce mamy szczęście, gdy kończymy lekcję o 13 lub o 14. W Belgii średnio kończy się o 15:30 (jedna lekcja trwa 50 minut, a plan dnia wygląda tak: 2 lekcję, 20 minut przerwy, 3 lekcję, 50 minut na lunch, 3 lekcje)! Tylko w jeden dzień, środę, prawie wszystkie belgijskie szkoły kończą lekcję o 13, aby dać uczniom trochę odpoczynku. W moim przypadku, tylko raz kończę o 15:30 i mam wolne popołudnie. W pozostałe 3 dni (nie uwzględniam środy), gdy kończę o 15:30, do 17:10 mam kurs francuskiego w szkole, a zaraz po tym wsiadam w autobus i pędzę na kurs francuskiego do innego miasta –

Fléron - gdzie spędzam czas od 18:30 do 21:30. W środy spotykam się ze znajomymi w Liège, idziemy na zakupy, rozmawiamy, jak się czujemy, czy z rodzinami goszczącymi jest w porządku. Na całe szczęście, soboty i niedzielę mam wolne, więc mogę trochę dłużej pospać i odpocząć, nie robiąc kompletnie nic ☺ Jeśli chodzi o moją klasę to jest bardzo sympatyczna (jestem w klasie 5E, zawsze z klasą E!! :D), jednak na początku było bardzo trudno. Nie umiałam mówić po francusku, a oni za bardzo po angielsku, więc przez pierwsze 3 dni praktycznie nikt z klasy ze mną nie rozmawiał (może jedna dziewczyna zapytała, czy wszystko jest w porządku). Po 3 dniach, ktoś się przełamał, zaczął pytać, co ja tu dokładnie robię, dlaczego (nikt tu tak dobrze nie zna AFS-u, jak u nas w szkole; na żadnej lekcji nikt nie poprosił mnie, żebym się przedstawiła, dla nich byłam normalną uczennicą, która po prostu przeprowadziła się do innego kraju), zaczęli pytać mnie o Polskę, czasem były to absurdalne pytania jak np.: czy rozumiemy Węgrów, bo polski i węgierski są podobne; czy mamy ten sam alfabet, co w Belgii; czy stolicą Polski jest Kraków; czy możemy prowadzić samochód po skończeniu 18 lat czy 16 ☺ Teraz rozmawiam swobodnie z większością osób w klasie, chociaż Belgowie mają do ludzi dystans, generalnie trzymają się grupkach po 2, 3 osoby i nie zapraszają do tych grup innych, co nie znaczy, że nie są mili i sympatyczni, bo są, ale potrzebują adaptacji.

Czas wolny, którego nie mam za wiele spędzam często w domu, odpoczywając, umawiając się z koleżankami z Belgii lub innymi AFSerami (w moim Chapterze są dziewczyny z Chin, Japonii, Szwajcarii, Meksyku, Brazylii, Węgier, Finlandii, Nowej Zelandii, Stanów Zjednoczonych, Węgier, Włoch, Norwegii, Guatemali, Kostaryki, Wenezueli i jeden chłopak z Paragwaju), ewentualnie jeżdżę z moją mamą zwiedzać lub robić zakupy ☺ Ponieważ Belgia nie jest duża, łatwo jechać na jeden lub dwa dni do jakiegoś sąsiadującego kraju, żeby trochę zwiedzić. Ja byłam już w Maastrichcie (Holandia), na belgijskim wybrzeżu i przy okazji na francuskim wybrzeżu (chodzi rzecz jasna o Morze Północne ☺).

Co mogę powiedzieć Wam to to, że wymiana to bardzo dobra inwestycja w samego siebie. Uczysz się nowego języka, nowej kultury (mimo że Belgia jest blisko to jednak wiele rzeczy, które dla nas jest dziwne, dla nich jest normalne np.: każdy w Belgii wita się poprzez pocałunek w policzek, nawet chłopcy z chłopcami!), do tego poznajesz ludzi z całego świata i zwiedzasz miejsca, których raczej byś nie zwiedził, bo często nie ma takiej możliwości (dużo drożej jest jechać z Polski do np.: Francji czy Wielkiej Brytanii niż z Belgii). Chociaż nie zawsze jest łatwo, bo wciąż trzeba radzić sobie samemu z nowym językiem, pokonywać barierę językową i barierę w kontaktach z ludźmi, ale wymiana to czas, kiedy każdy uczeń z wymiany stawia przed sobą wiele wyznań. Myślę, że właśnie to jest piękne, bo rozwija nas i uczy radzić sobie i decydować samemu. Wymianę do Belgii polecam zdecydowanie każdemu! Tych, którzy są zainteresowani wymianami w tym lub przyszłym roku, do Belgii lub do innych krajów, i mają pytania – zapraszam do kontaktu na facebooku, chętnie odpowiem na wszystkie pytania ☺

Całej Radosnej życzę wytrwałości w nauce, której jest pewnie, jak zawsze, baaardzo dużo i przesyłam pozdrowienia z Belgii! 😊

PS. Uściski i buziaki dla klasy 3E, powodzenia na maturze, nie zapominajcie o mnie, kocham Was, moja Klaso! 😊